

ROZMYWANIE PRAWA, CZYLI O KOLEJNYCH POPRAWKACH DO USTAWY PRAWO WODNE [KOMENTARZ]

Prezydent Andrzej Duda 1 sierpnia podpisał nowelizację ustawy Prawo Wodne, mającą uprościć trudności administracyjne powstałe wraz z wejściem w życie tej ustawy 1 stycznia 2018 roku. Jest to już 4 nowelizacja aktu prawnego, który przez przedstawicieli sektora przemysłu chemicznego postrzegana jest nawet jako największe zagrożenie dla konkurencyjności branży. Czy najnowsza zmiana oddala to zagrożenie?

Zarzuty przemysłu chemicznego wobec ustawy dotyczyły tak naprawdę 2 aspektów. Po pierwsze, w trakcie pracy zarówno nad ustawą, jak i nad pierwszymi poprawkami, przedstawiciele rządu nie uznali za stosowne zaangażowania choćby państwowych spółek chemicznych w celu konsultacji i poznania ich opinii na temat ewentualnych konsekwencji nowych przepisów dla codziennego funkcjonowania polskiego sektora chemicznego.

Drugi aspekt uwag dotyczył już kwestii merytorycznych. Poza radykalnym wzrostem ceny wykorzystywania wody w przemyśle – w niektórych przypadkach nawet 80-krotnie – podnoszono kwestie wzrostu biurokracji „na wszelki wypadek” (czyli zbieranie dokumentacji i składanie wniosków o pozwolenia wodnoprawne nie z uwagi na jasno określoną w przepisach konieczność, a z powodu niejasnych regulacji) czy nieścisłości kluczowych zapisów, pozostawiających wielkie pole do interpretacji dla Wód Polskich, mających kontrolować przestrzeganie nowych zapisów.

Dodatkowo, problemem była także konieczność wnoszenia opłat od każdego obiektu zużywającego wodę, nawet jeśli rachunek wynosił 25 groszy, oraz brak okresu przejściowego przy wdrażaniu zupełnie nowej akredytacji na zakłady do analityki wody, co powodowało, że nawet Grupa Azoty czy Orlen miały do wyboru łamanie prawa albo wstrzymanie produkcji.

Wszystkie te problemy przedstawiciele rządu obiecywali jak najszybciej naprawić, aby uniknąć sytuacji, w której z jednej strony deklarują wsparcie dla polskich „czempionów” gospodarczych, z drugiej zaś, świadomie lub nie, rzucają im kłody pod nogi. Kiedy więc pojawiła się informacja o pracach nad czwartą nowelizacją, oczekiwano ściślejszej współpracy z przemysłem i zaadresowania wszystkich problemów wskazanych wcześniej przez największe firmy w Polsce. Rzeczywistość okazała się jednak rozczarowująca.

Czwarta nowelizacja okazała się adresować jedynie wąski zakres problemów związanych z nadmierną biurokracją. System kontroli został zastąpiony przez system kwartalnych deklaracji, który z założenia ma ułatwić przedsiębiorcom życie. Ponadto doprecyzowano kilka terminów, związanych głównie z infrastrukturą przeciwpowodziową oraz ustalono próg opłacalności wysyłania korespondencji w sprawie informacji o wysokości zapłaty za usługi wodne na kwotę 20 złotych. Oznacza to, że jeśli rachunek za dany obiekt jest niższy niż 20 zł, nie ma konieczności jego zapłaty.

Ustawa zawiodła jednak na dwóch innych płaszczyznach. Po pierwsze, wiele nieścisłości pozostawionych do interpretacji dla urzędników pozostało, co tworzy systemowe ryzyko dla każdej działalności gospodarczej – podobną sytuację mamy z podatkiem VAT, którego interpretacja zależy od lokalnego urzędu skarbowego lub widzimy się ministerstwa finansów. Po drugie, nowelizacja nie zaadresowała palącego problemu okresu przejściowego dla uzyskania akredytacji na laboratoria do analizy wody.

Po trzecie jednak, i być może najważniejsze, mimo licznych obietnic, przemysł chemiczny ponownie nie został zaproszony do konsultacji nad treścią tej nowelizacji, co powoduje, że nawet najbardziej zorientowane środowiska branżowe powoli zaczynają gubić się w gąszczu regulacji dostarczanych im przez ustawodawcę. Co jednak jeszcze śmieszniejsze, okazuje się, że równoległe z przyjęciem 4 nowelizacji, już prowadzone są prace nad kolejną, która z założenia ma adresować powyższe wątpliwości, a branża ma nadzieję, że tym razem zostanie zaproszona do pracy nad nowymi regulacjami.

O ile zapowiedzi co do treści, jak i sposobu przygotowywania tej noweli są obiecujące, to jednak skandaliczną jest sytuacja, w której masowo i co kilka miesięcy produkuje się kolejne nowelizacje do jednej ustawy, zamiast wszystkie problemy próbować zaadresować w jednym pakiecie poprawek. Takie rozwiązanie wprowadza chaos i wymaga od przedsiębiorców ciągłego obserwowania zmian legislacyjnych, a przecież nie na tym powinno polegać prowadzenie biznesu.

Ustawa Prawo Wodne z każdym kolejnym tygodniem obowiązywania okazuje się legislacyjną porażką, a niedawna interwencja Centralnego Biura Antykorupcyjnego w siedzibie Wód Polskich uzmysłowiła, jak głęboko zakorzenione są problemy w gospodarowaniu wodą w Polsce. Miejmy nadzieję, że ta prawna telenowela zakończy się w końcu happy endem zarówno dla polskiego przemysłu, jak i dla gospodarki wodnej ogółem.